

Marzec, Nr 3/2018 (190)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się!
I skłoniwszy głowę, oddał ducha.
J 19,30



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL **2516001462181683686000001**

KOD SWIFT: PPABBPLK

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. 00 48 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. Wojska Polskiego 47

Kaplica w Główniczach: Głównicze, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl

Korekta: Anna Froehlich



Jezus mówi: Wykonało się!

J 19,30

Krótkie, a jakże przejmujące słowa Jezusa, które wypowiedział z krzyża. Wszystko, co miało mieć miejsce właśnie się dopełniło. Wraz z ostatnim tchnieniem Jezusa świat na moment zamarł w bezruchu z pytaniem: Co dalej? Czyżby Boża ingerencja w historię świata na tym tragicznym wydarzeniu się zakończyła? Zapewne wielu, którzy stali tam pod krzyżem tak pomyślało... Jedni odeszli w żałobnej zadumie, inni z rozpaczą w sercu. Może byli i tacy, którzy nie dopuszczali do siebie myśli, że to dzieje się naprawdę. Przecież On nikomu nic złego nie zrobił, wręcz przeciwnie pomagał potrzebującym, uczył dostrzegać bliźniego w drugim człowieku bez względu na wszystko. Tego uczył, tak świadczył przez całe swoje życie, na to wyczułał

Ks. Wojciech Froehlich

Słowo od Duszpasterza

swoich uczniów i tych którzy spotykali Go na swojej drodze. Nie odrzucał nikogo, choć nazywał rzeczy po imieniu. Teraz po słowach *Wykonało się!* pozostawia na krótko swoich najbliższych pozwalając im oswoić się z rzeczywistością śmierci, aby wkrótce na nowo rozbudzić w nich radość i euforię wielkanocnego poranka.

Życzę nam, byśmy przez pozostały czas pasyjny a w szczególności przez dni Wielkiego Tygodnia wsłuchiwali się w to jedno słowo Jezusa, które zapewnia nas o tym, że wszystko co Bóg dla nas zaplanował w najdrobniejszych szczegółach się wypełniło.

Razem z moją rodziną życzę Wam pełnych Bożej obecności Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Z modlitwą
Wasz Duszpasterz



Ks. Marcin Podzorski
*Wikariusz Parafii
w Cieszynie (Hażlach i Zamarski)*

Klucz do pokoju

Zbliżamy się powoli do wielkiego finału. Choć święta Wielkanocne nie są obchodzone tak uroczyście jak Boże Narodzenie z powodu swojej wymowy, to jednak odnośną wrażenie, że okres przed świętami dużo bardziej wprowadza w ich przeżywanie. Mamy aż 6 niedziel pasyjnych, które stopniowo budują napięcie. Wprowadzamy nastrój zadumy, refleksji, nikną radosne śpiewy, wszystko jest bardziej stonowane. Przy najmniej w naszych nabożeństwach. I oto już ostatnia prosta, rozpoczynamy Wielki Tydzień, ostatnie dni przed wydarzeniami, które zmieniły losy świata.

Nasz tekst z listu do Filipian skoncentrowany głównie na Chrystusie również stopniowo buduje napięcie. Pokazuje, jak Boży Syn przyszedł, by unżyć się:

1. Chociaż był w postaci Bożej - przyszedł i był prawdziwym Bogiem. Niczym nie ograniczony, wieczny, potężny, doskonały. Miał pełne prawo, by przyjść jako sędzia tego świata. Stworzył świat, ustanowił zasady, ale ludzie je złamali.
2. Nie upierał się, by być równym Bogu.
3. Wyparł się samego siebie - nie jest łatwo wyprzeć się siebie.
4. Przyjął postać sługi - nie tylko nie przychodzi jako sędzia, ogranicza się, rezygnuje z manifestowania swojej boskości, ale zostaje sługą. To rzadko używane dzisiaj słowo. Sługa *doulos* - najniższy stopień, wręcz niewolnik. Jezus przyjął postać sługi, kogoś, kto jest niewolnikiem. Całkowicie uległy woli Ojca, widzimy to w Getsemane, gotowy wypełnić do końca.

5. Staje się podobny ludziom - przyjął ludzkie ograniczenie, był głodny, zmęczony, spragniony, było mu zimno, tego nigdy nie doświadczał jako Bóg.

6. Uniżył samego siebie aż do śmierci - Jezus nie tylko znosił ludzkie niewygody, ale zgodził się znieść odrzucenie ludzi. Od początku nie było łatwo: Herod chciał go zabić, musiał uciekać, bywał odrzucany, fałszywie oskarżany, wyśmiewany, w końcu pojmany, niesprawiedliwie osądzony, pobity, wyszydzony, poniżony, zabity.

7. I to do śmierci krzyżowej - najgorszej możliwej egzekucji. Tak strasznej, że aż trudno sobie wyobrazić, że ludzkość była zdolna do wymyślenia czegoś takiego.

Jezus Chrystus dobrowolnie uniżył się. Dlaczego? Bo nas kocha. Z miłości do nas. Niepojęte, ale wspaniałe. Największy dowód Bożej miłości. Uniżenie, które przynosi nam zbawienie, ratunek od grzechu. To wszystko piękne.

Ale w naszym tekście pojawia się jedno zdanie, które trochę burzy ten nastrój, refleksji, podziwu, wdzięczności.

Apostoł Paweł pisze: "Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie!"

I co zrobimy z tym fragmentem? Nie jest łatwo. To chyba jedno z najtrudniejszych wyzwania, które rzuca nam Słowo Boże. A jest ono w formie nakazu. Nie alternatywy, ewentualnie "jakby się wam chciało, to może ktoś próbować, troszkę, czasami, być podobny do Jezusa. No nie byłoby źle, jakbyście się czasami starali tak żyć. No na chwilę, no w niektórych aspektach".

Nie! Paweł z pełną mocą swojego autorytetu pisze do zboru w Filipi: *"Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie!"* Hmm...

Zanim zastanowimy się, co to w praktyce oznacza, popatrzmy chwilkę na kontekst tych słów. Rozdział 2 rozpoczyna się trochę ironicznym stwierdzeniem. *„Jeśli w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, wspólnota Ducha, współczucie, zmiłowanie...., Jeśli? Czy w Chrystusie, który przyszedł na świat, by pojednać nas z Bogiem, który okazał najdoskonalszą miłość, daje nam zbawienie z łaski, jest jakaś zachęta, pociecha, zmiłowanie? Powiedzmy sobie, gdzie w dzisiejszym świecie możemy szukać jakiejś pociechy, zachęty, prawdziwej miłości? U kogo? W jakich rzeczach? Co lub kto jest w stanie przynieść nam pokój do naszych*

serc wobec wyzwań, które dotykają nas każdego dnia? Kto w obliczu zmienności tego świata daje stabilność? Kto lub co w czasie choroby jest w stanie pocieszyć, kto w obliczu śmierci daje nową perspektywę, że jest życie wieczne? Jedynie Jezus Chrystus. Odpowiedzielibyśmy więc na pytanie retoryczne Pawła: *„No pewnie, że jest. Przecież to oczywiste. Największa możliwa”*.

“W takim razie” - zdaje się sugerować Paweł - *“dopełnijcie radości mojej, bądźcie jednej myśli, zgodni, nie czyńcie nic z kłótności, przez wzgląd na próżną chwałę. Żyćcie w jedności. Dajcie w ten sposób świadectwo światu, że Chrystus, który zmienił wasze życie, nadał mu prawdziwy sens, który pojednał was z Bogiem, staje się dla was wzorem do budowania jedności między wami”*.

Świat jest pełen konfliktów. Takich między nami, pomiędzy dwiema osobami, zwykłe sprzeczki, może czasami większe nieporozumienia, które dzielą rodziny, sąsiadów. Mamy konflikty, różnice zdań, które dzielą całe grupy społeczne, regiony, kraje. Nieraz konflikty przeradzają się w otwarte wojny, obrzucanie się wyzwiskami, oddalenie, a nawet działania.

Spróbujmy pozostać dzisiaj przy nas. Nie wchodźmy w skompliko-

wane relacje między państwami dotkniętymi wojną, nie zagłębiajmy się w przyczyny wojen religijnych, domowych, nawet w tak często oglądane przez nas spory polityczne. Skupmy się na naszym podwórku. Co jest źródłem naszych konfliktów?

a) Zazdrość i związane z tym poczucie niesprawiedliwości.

b) różne przekonania, pogląd na jakiś temat i nieumiejętność pogodzenia się z odmiennym stanowiskiem.

c) rozdrapywanie ran, problemów, które ciągną się może przez lata i z którymi nie umiemy się pogodzić. I które wprowadzają nas w krąg ciągłych odwetów.

Pewnie wiele, wiele innych jeszcze. Rozwiązanie, które przynosi nam dzisiejszy tekst, to wskazanie na Chrystusa. Na jego życie i postawę uniżenia.

Jezus Chrystus pokazał, gdzie leży klucz do rozwiązywania konfliktów, do przyniesienia pokoju, miłości, przebaczenia, pojednania.

W rezygnacji. W wyrzekaniu się siebie. Nie ciągłe stawianie na swoim, dochodzenie swoich praw, kłócenie się o rację, uważanie się za pokrzywdzonego, ciągłe przypominanie swoich zasług, wypominanie czyichś błędów itd. Dopiero taka postawa

może przewyciężyć:

- nasze poczucie niesprawiedliwości - czy była gdzieś w historii większa niesprawiedliwość niż w ukrzyżowaniu Chrystusa?

- nasze różne przekonania - Chrystus kochał wszystkich ludzi, nie robił różnicy, wychodził do wszystkich.

- nasze ciągle rozpamiętywanie zranień - tylko przebaczenie daje uwolnienie.

Takiego bądźcie względem siebie usposobienia... Mam prawo. Mam siłę rezygnować ze swojego prawa dochodzenia sprawiedliwości. I to nie musi być słabość.

Czy zawsze? Niekoniecznie. Jak? Nie wiem. Tego sami z siebie nie

jesteśmy w stanie zrobić, ale możemy prosić Boga o siły i mądrość.

Boże, daj mi cierpliwość, bym pogodził się z tym, czego zmienić nie jestem w stanie. Daj mi siłę, bym zmieniał to, co zmienić mogę. I daj mi mądrość, bym odróżnił jedno od drugiego.

Boże daj mi siłę, by rezygnować z siebie, gdy jest to konieczne dla osiągnięcia pokoju, daj mi odwagę, by bronić swoich poglądów, gdy taka jest Twoja wola i daj mi mądrość, bym odróżnił jedno od drugiego.





Ks. Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii w Słupsku

Ratunek

"Przyszedł więc lud do Mojżesza i rzekli: Zgrzeszyliśmy, bo mówiliśmy przeciwko Panu i przeciwko tobie; módl się do Pana, żeby oddalił od nas węże. I modlił się Mojżesz za lud".

4 Mż 21,7

Węże na pustyni podczas wędrówki Izraela do Ziemi Obiecanej są synonimem kary za odstępstwo, za niewdzięczność, za zdradę. Nie tak dawno wyprowadzeni z niewoli przez Boga, pod przywództwem Mojżesza, Izraelici byli świadkami 10 plag, jakie spotkały faraona i cały naród egipski, za zlekceważenie woli Boga. Co prawda, faraon nie modlił się do Boga Izraela, bo sam siebie uznawał za boga, jednak na własnej skórze doświadczył, co znaczy walczyć z Wszechmocnym. Ugiął się dopiero, gdy dotknęła go śmierć syna. Izraelici

byli tego świadkami, wiedzieli też, że Bóg może ich uchronić od zguby, od śmierci, kiedy ościeżnice swoich domów oznaczą krwią paschalnego baranka. I wyszli z całym swoim dobytkiem, całym rodzinami, bo zaufali Bogu, bo wtedy wierzyli, że wolą Bożą jest, aby udali się w drogę, aby ich życie, ich los uległ zmianie. To była droga ku wolności. Wyruszyli, bo zaufali, ale z czasem to zaufanie słabło i w końcu przerodziło się w zarzut, bo droga do wolności okazała się nie być usłana różami. "Lepiej nam było w niewoli, bo nie umieraliśmy z głodu... Co to za Bóg, który traktuje nas w ten sposób?" - można by sparafrazować słowa Izraelitów. Pokusa. Obrażanie Boga, poddawanie w wątpliwość Jego woli i sposobu działania. To zrodziło się w sercach Bożych wybrańców. Bóg zsyłając węże przypomina im

o grzechu prarodzciców, Adama i Ewy. To wówczas zło weszło między Stwórcę i stworzenie, to wówczas zachwiana została harmonia, jaką Bóg zaplanował i stworzył. Ciekawość smaku tego, co zakazane, zaburzyła misterny Boży plan. Od tego czasu każdy z nas poddany jest pokusom, można powiedzieć, że wręcz wypełniają one jak węże na pustyni i kłając powodują obojętność albo wręcz wrogość wobec Boga. Można by się pokusić o to, aby wymieniać to, co współcześnie zaliczamy do przyczyn pogłębiania przepaści pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Jednak mogłoby zabraknąć czasu. Pewne jest, że musimy walczyć, przeciwstawiać się złu, ale bywa, iż w tej walce okazujemy się bezradni, że nasze siły, motywacje, nasza wiara jest już na tyle nadszarpnięta, na tyle osłabiona, że nie dajemy rady. Potrzebujemy pomocy, wołamy o tę pomoc, ale nasz głos jest zbyt cichy albo zagłuszany przez hałas toczącego się wokół nas życia. Potrzebujemy pomocy, ale skąd może ona przyjść? Dla chrześcijanina jest to oczywiste. Pomoc może przyjść jedynie od Tego, który został wywyższony na wzgórzu. Wywyższony jak miedziany wąż, którego Bóg nakazał zrobić Mojżeszowi, aby każdy, który na niego spojrzy, mógł zostać uleczoney. Wywyższony i uśmiercony, ale nie pokonany.

To w modlitewnym spojrzeniu na krzyż Chrystusa otrzymujemy łaskę zbawienia. On chroni nas przed konsekwencjami odejścia z drogi, którą Bóg chce, abyśmy kroczyli, drogi miłości, drogi pokoju, drogi zaufania Bogu i wiary w Chrystusa – Zbawiciela - Tego, który zdeptał głowę węża, jak zapowiedziane to zostało przez Boga po wydaleniu człowieka z raju. Świadomość naszej podatności na pokusy i słabości jest początkiem nawrócenia. Wyznanie grzechów i dążenie do zmiany życia jest jego treścią. Wieczność w odnowionej harmonii z Bogiem w Chrystusie jest naszym celem.

W Wielki Piątek spoglądamy ze łzami, ale także z wdzięcznością na to wzgórze, na ten krzyż, ale przede wszystkim na Tego, który z rozpostartymi ramionami mówi: *„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam dam ukojenie”*. Amen.





Ks. Sebastian Olencki
Proboszcz Parafii w Wołczyńie

To nie tylko historia

„Bóg wzbudził go trzeciego dnia i dozwolił się mu objawić. Nie całemu ludowi, lecz świadkom uprzednio wybranym przez Boga, nam, którzy z nim jedliśmy i piliśmy po jego zmartwychwstaniu”

Dz 10, 40-41

Jeśli grób był pusty, jak to wytłumaczyć? Ciało Jezusa złożono na półce skalnej, pod sklepionym sufitem. Aby zabezpieczyć wejście przed dzikimi zwierzętami i intruzami, zataczano przed nie kamień. Niektórzy twierdzą, że grób był pusty, dlatego że kobiety, które pierwsze odkryły, że Jezus zmartwychwstał, pomyliły groby. Inni uznają za wiarygodną wersję arcykapłanów i utrzymują, że ciało Jezusa wykradli uczniowie. Pamiętajmy o strażnikach rzymskich, jakich Piłat kazał umieścić przy grobie. Wątpliwe jest, aby apostołowie mogli obez-

władnić rzymskich legionistów, którzy dobrze znali się na uśmiercaniu.

Uczniowie twierdzili, że widzieli zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa po śmierci. Pismo podaje, że był widziany przez mężczyzn i kobiety, w Judei i Galilei, przez wierzących i niewierzących, wśród małych grup i w wielkich zgromadzeniach. Paweł pisze, że ponad pięćset osób naraz widziało go żywego. *„Najpierw bowiem podałem wam to, co i ja przejąłem, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism, i że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism, i że ukazał się Kefasowi, potem dwunastu; potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz, z których większość dotychczas żyje, niektórzy zaś zasnęli; potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom;*

a w końcu po wszystkim ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi” (1 Kor 15, 3-8).

Wszyscy ci ludzie najwyraźniej wierzyli z całej siły, że faktycznie go widzieli. Z tego powodu poświęcali swoje życie. Z powodu zmartwychwstania Jezusa cierpieli prześladowania i męczeństwo.

Ostatecznie przyjęcie Jezusa jako Chrystusa i zmartwychwstałego Pana jest kwestią wiary. Badania historyczne same w sobie są ważne, jednak nie poruszają samej wiary i oddania. Nawet ci, którzy byli naoczniymi świadkami tych wydarzeń, musieli przyznać i przyjmując Jezusa jako Pana przez wiarę. To samo dotyczy nas. I tak jego zmartwychwstanie staje się dla nas nie tylko cudem historycznym, ale wydarzeniem, które nas zbawia. Wydarzeniem naszej wiary, bo kto w niego wierzy - powiada Piotr - ten dostąpi odpuszczenia grzechów przez imię Jego. Zmartwychwstanie przekracza historię. Zmartwychwsta-

nie Jezusa może i musi być ogarnięte oczami wiary. Podkreślić również trzeba, że zmartwychwstanie nie polegało na tym, że było powrotem do życia, a więc wskrzeszeniem, jak w wypadku młodzieńca z Nain, Łazarza czy córki Jaira, lecz było ono wywyższeniem Syna Bożego. Stąd relacje o ukazywaniu się zmartwychwstałego będą mówić o Jezusie, który przechodzi przez zamknięte drzwi, który nagle znika, który odmienia swój wygląd. Relacje te wskazują na to, że ciało zmartwychwstałego Chrystusa jest inne niż przedtem. Wiara więc nie może istnieć dla samej wiary, a postawa wobec zmartwychwstania musi być oparta na świadectwach o fakcie.

„Bóg wzbudził go trzeciego dnia i dozwolił się mu objawić. Nie całemu ludowi, lecz świadkom uprzednio wybranym przez Boga, nam, którzy z nim jedliśmy i piliśmy po jego zmartwychwstaniu” (Dz 10, 40-41).



Świadectwo

18.09.2017

Jestem w Klinice Onkologicznej w Gliwicach Oddział chirurgii A pokój 34.

Czwarta doba po operacji. Nie mam co tu robić, więc postanowiłam pisać do siebie. Ponoć to dobra metoda terapeutyczna.

Dwa tygodnie przed planowaną operacją zorganizowałam przyjęcie z okazji 37 rocznicy ślubu. Ktoś zapyta: po co, dlaczego? Dzisiaj wiem, że to był dobry pomysł. 8 sierpnia już wiedziałam, że po 9 latach mam wznowę nowotworu (w 2008 roku zdiagnozowano i leczono mnie z powodu płaskonabłonkowego nowotworu złośliwego na języku) Chciałam się skupić na czymś, co spowoduje zmianę myśli na coś pozytywnego, abym się czymś zajęła. Musiałam zrobić listę gości, wybrać lokal, menu, no i ubrać się w coś ładnego. Dla gości była to miła okazja, aby się spotkać, dla mnie pożegnanie z rodziną.

Przeżyłam już kilka operacji. Ta była najgorsza, najtrudniejsza. Leżę i wspominam miłe chwile, przypominam obrazy, krajobrazy, wspomnienia z wyjazdów. Wykorzystałam ten czas dobrze. Czuję się spełniona. Ciekawe, co będę robić za rok o tej porze. Czy jeszcze potańczę – oby, oby. Teraz aby szybko dojść do siebie. Tyle chciałabym jeszcze zrobić.

Opieka jest tu dobra, ale dzisiaj jakby zapomniano o mnie, o nas. Obok mnie leży Pani Ania po podobnej operacji. Od kilku godzin wiszą puste kroplówki, puste pojemniki po śniadaniu. Nikt tu nie zagląda, wszyscy zajęci.

19.09.2017

Piąta doba po operacji. Usunięto mi cewnik i rurkę po tracheotomii. Zaczynam chodzić sama (do WC) z balkonikiem. Jeszcze siebie nie widziałam. Boję się spojrzeć na siebie.

22.09.2017

Ósma doba po operacji. Usunięto mi sondę z nosa i po raz pierwszy jadłam sama. Jak na pierwszy raz zupełnie nieźle mi to poszło, tyle że był to duży wysiłek. Już wiem, że 25.09 wypiszą mnie do domu. Nie potrafię jeszcze mówić. Komunikuję się poprzez pisanie. Napisałam sms-a do Hospicjum z prośbą o przyjęcie mnie. Na zadane lekarzowi (pisemnie) pytanie, dlaczego tak szybko jestem wypisana, usłyszałam: "To szpital, nie hotel". Ciekawe, jak miałabym funkcjonować w domu, bez stałej opieki. Ledwo umiem jeść, mówienie sprawia mi trudność (ćwiczę pod okiem fachowca), chodzenie też. Personel poinformował mnie, że to dla mojego dobra. Z całym szacunkiem do lekarzy chirurgów, ta decyzja jest dla mnie niezrozumiała.

24.09.2017

Mam lekki stan podgorączkowy. Ponoć to dobrze. Dostaję mniej środków przeciwbólowych. Ból zaczyna dokuczać. Przede mną ostatnia noc w Klinice. Obym tylko dobrze spała, bo poprzednia była ciężka.

25.09.2017

Jedenasta doba po operacji. Po południu będę już w Hospicjum. O trzeciej nad ranem obudził mnie ból. Jestem zmęczona owym bólem. Mam już dość cierpienia. I oczywiście o 6.30 usunięto wkłucie centralne, co oznacza, że kroplówki już nie dostanę. Środki przeciwbólowe w postaci zastrzyku. Tak jakby nie można było tego zrobić na krótko przed wypisem.

Wszystko było sprawnie zorganizowane, o 13.30 był transport i pojechałam do Hospicjum. Dostałam nawet obiad na wynos.

Ileż ludzi się za mnie modliło, jakie miałam wsparcie duchowe. To naprawdę dodaje sił i chęci do walki. Dziękuję Wszystkim za wszystko, a gdzieś tam w środku rozmawiam z Bogiem.

Dodam, że personel mi odradzał pobyt w Hospicjum, że nie dam rady, że tam są naprawdę ciężkie przypadki. Wiedziałam, że dobrze robię. Byłam tam wolontariuszką przez dwa lata.

Poezja

Idziesz przez życie obciążony.
Męczysz się co dzień wędrując przez życie
Z ogromnym bagażem na plecach
Z ciężarem, który wielokrotnie przekracza twoje możliwości
Z plecakiem pełnym rzeczy, które uważasz za niezbędne
Których nie chcesz nikomu powierzyć, ani nawet dać na przechowanie.
Idziesz zacięty w swym uporze i choć pot występuje na czoło
Mówisz, że sam sobie poradzisz.

Kiedyś ogromnie się zdziwisz otwierając klapę plecaka
I jakie wielkie będzie twoje rozczarowanie
Gdy przekonany o wielkiej wartości swoich skarbów nie-do-oddania
Zobaczysz ogromną ilość kamieni
Tak. Kamieni różnej wielkości i koloru. I nic poza tym.
Twój codzienny bagaż wypełniony jest kamieniami
Z których i tak pewnie nie będziesz chciał oddać żadnego
Tak jak to robi większość ludzi...
Nie oddasz tego, co cię przygniata



Bo my ludzie tak bardzo lubimy się zamartwiać
Albo z drugiej strony pokazywać swoją samowystarczalność
A wieczorem płakać w poduszkę
Leżąc pod stertą kamieni starannie wgniatających nas w posłanie
Ale tego już nikt nie widzi, nikt nie słyszy
Wtedy już nikt nas nie wyśmieje i nie powie, że jesteśmy słabi.

Tacy jesteśmy. Na pozór silni. Ale obciążeni troskami.
Przygniecenii kamieniami, których nie chcemy nikomu oddać
A już szczególnie Panu Bogu
Który jednym ruchem swej wszechmogącej dłoni
Mógłby zabrać to nieludzkie obciążenie
Jarzmo, które sami sobie wkładamy każdego dnia
On pozwoliłby ci żyć wolnym od trosk, które obciążają twoje życie.
Ale nie wyobrażaj sobie, że twoje życie nagle stanie się
Beztrioskie, łatwe i nudne.
Nie. Czasem będzie ciężko, ale twój plecak będzie już pusty
I już nie będziesz sam w swojej wędrówce przez życie
Ale pójdziecie razem dzieląc ból, smutek i chorobę... radość i śmiech...
Dziękując za każde tchnienie życia
I już nigdy nie będziesz musiał dźwigać swojego bagażu
W samotności, w ukryciu, udając kogoś innego

Tak może wyglądać twoje życie
Jeśli oddasz twój przepastny plecak pełen kamieni Bogu
Tylko On da sobie z nimi radę.

Ale to ty w twoim życiu wybierasz.

Szkoda, że tak niewielu z nas pozwoli Bogu sobie pomóc.

Justyna Minkina

Humor z befką

Coraz więcej ortodoksyjnych Żydów przychodzi do synagogi bez kipy, tradycyjnego nakrycia głowy. Rozzłoszczony tym faktem rabin umieszcza przy wejściu do synagogi następującej treści tablicę: "Wchodzenie do synagogi bez nakrycia głowy jest porównywalne z przekroczeniem szóstego przykazania, czyli zdradą małżeńską!" Następnego dnia pod tabliczką znalazł się dopisek: "Spróbowałem. Nie ma porównania!"

Babcia z wnuczkiem jest na mszy w kościele. W pewnym momencie ksiądz formułuje modlitwę wspomnieniową: - *Za duszę Grzegorza, za duszę Jana... Przestraszony wnuczek mówi do babci: - Babciu, chodźmy stąd, bo nas też zadusi.*

- *Czy mała Eliza, która była chrzczona w niedzielę, to twoja siostra? - pyta na lekcji katecheta Monikę. - Tak. - odpowiada Monika - ale jesteśmy jedynie daleko ze sobą spokrewnione. Ja jestem pierwszym dzieckiem, ona jest siódmym.*

Turyści wspięli się na wulkan Etna i stoją na brzegu krateru.

- *Mój Boże! - mówi Amerykanin do swojej żony - To wygląda jak w piekle. Na to szwajcarski turysta szturcha w bok swojego przyjaciela i mówi: - Ci Amerykanie to już byli wszędzie!*

Przed ołtarzem maryjnym w pewnym sanktuarium starsza pani zmagia różaniec. Elektryk, który właśnie naprawia nagłośnienie, chce przestraszyć kobietę i mówi do mikrofonu: - *Tu mówi Jezus, wyznaj i żałuj za swoje grzechy! Nie słysząc żadnej reakcji powtarza jeszcze raz głośniej: - Tu mówi Jezus, wyznaj i żałuj za swoje grzechy! Wtedy kobieta wstaje i woła tak, żeby było to słyszane w całej świątyni: - Nie wtrącaj się! Właśnie rozmawiam z Twoją Panią Matką!*

Opracował ks. Wojciech Froehlich



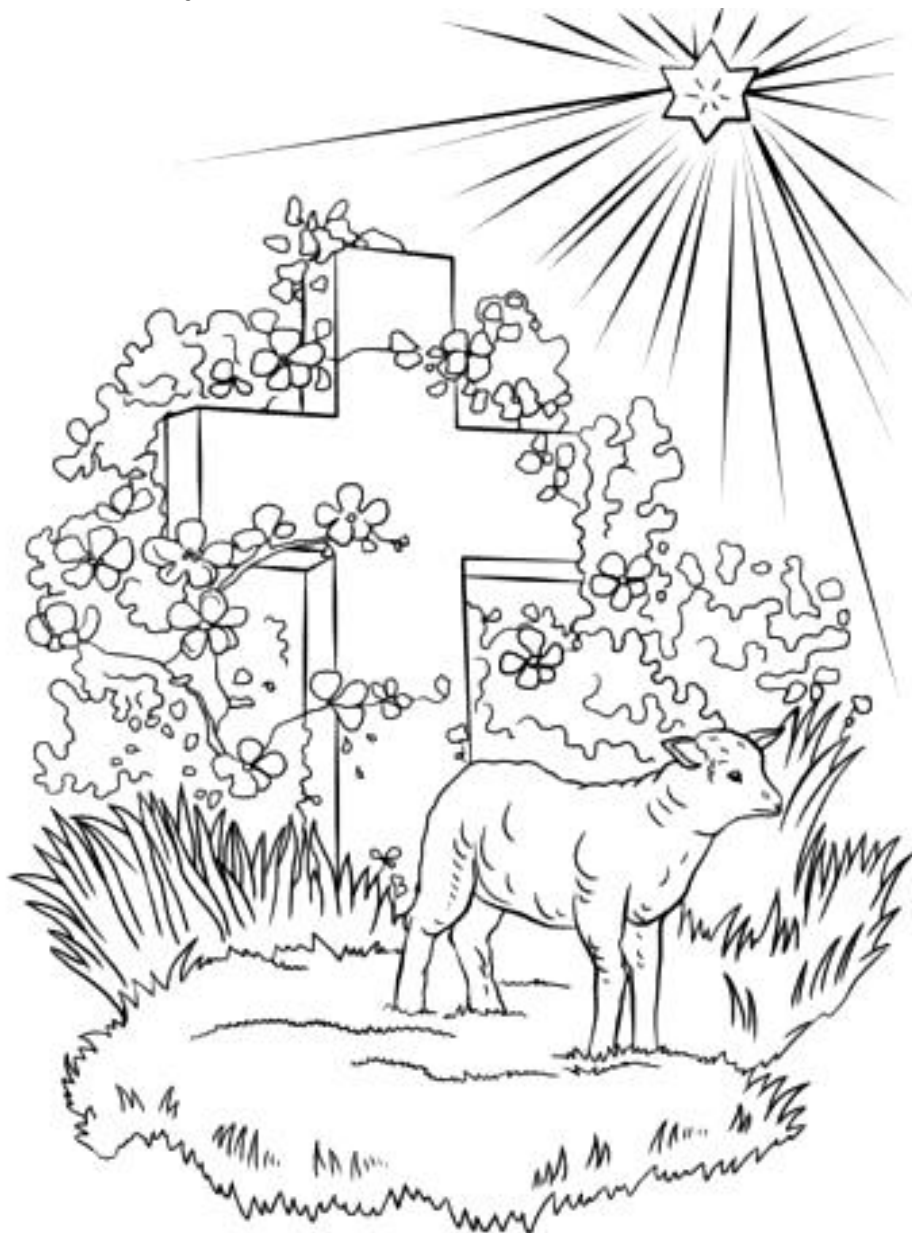
Kącik dla dzieci

Tam na krzyżu, na Golgocie,
 Umarł Jezus za grzechy i choroby twe.
 On zmartwychwstał,
 Śmierć pokonał,
 Z grobu powstał,
 Tak, prawdziwie żyje Pan!
 Nie bój się, tylko wierz!
 Nie bój się, tylko wierz!
 Zaufaj Jezusowi dziś, zaufaj Mu!

Przeskakując co dwa pola, odczytasz hasło. Wiesz, czego dotyczy?

	T	H	O	O	C	K
Z	A	Y	S	Ń	L	C
S	I	T	E	I	N	Ł
A	O	M	N	O	W	J
B	Ą	T	P	R	A	E
M	A	I	D	Ą	R	T
P	K	Z	Ę	Y	!	

**Pokoloruj obrazek. Wiesz, dlaczego Jezus jest nazywany ba-
rankiem Bożym?**



Zdrowy kącik, czyli...

"PRZEPIS NA SUKCES!"

Cześć! Dzień dobry!

Nazywam się Julka i jestem tu, by podzielić się z Tobą przepisem znalezionym ostatnio w czeluściach internetu! Jest to jeden z tych przepisów, które być może omijasz szerokim łukiem szukając inspiracji na smaczny, tradycyjny deser. Dlaczego? Nie zawiera cukru, jajek, mleka, mąki pszennej i masła. Zapytasz - To z czego w takim razie może być zrobiony pyszny deser? Umówimy się tak - nieważne z czego jest zrobiony, obiecuję, że wypróbujesz ten przepis! Zgoda?

FASOLŹVE BLONDIE wg. *"Don't Waste The Crumbs"*

Składniki:

- 1 ½ szklanki ugotowanej białej fasoli (może być z odsączona z puszki)
- ½ łyżeczki proszku do pieczenia
- ½ łyżeczki sody oczyszczonej
- ¼ łyżeczki soli
- ½ szklanki syropu klonowego/syropu z agawy/miodu
- 2 łyżeczki ekstraktu waniliowego
- ½ szklanki płatków owsianych
- ¼ szklanki płynnego oleju kokosowego
- kilka posiekanych orzechów nerkowca (oryginalnie kawałki czekolady)

Zatem... do dzieła!

1. Namocz i ugotuj fasolę zgodnie z instrukcją, którą znajdziesz na tym blogu: www.olgasmile.com, lub odsącz tą gotową z puszki.
2. Nagrzej piekarnik do 180° i wyłóż formę papierem do pieczenia.
3. Połącz wszystkie składniki w blenderze, by uzyskać gładką, jednolitą masę.
4. Wlej ciasto do formy, posyp orzechami i włóż do piekarnika.
5. Piecz 20-25 min., do czasu, aż ciasto nabierze złotego koloru, a w środku nie będzie kleiste.
6. Poczekaj, aż wystygnie, zanim je pokroisz!



Skąd pomysł na takie ciasto?

Od dawna interesuję się zdrowym odżywianiem i lubię pokazywać innym, że zdrowa dieta może być przyjemna i smaczna! Nie używam produktów takich jak mleko, czy jajka, ponieważ jestem na diecie wegańskiej (roślinnej), która przynosi mi wiele zdrowotnych korzyści oraz dużo zabawy z eksperymentowaniem z nowymi smakami i przepisami.

Gwarantuję Ci, że będziesz zachwycony, jak pyszne może być ciasto z fasoli! Nie jestem w stanie jedynie powiedzieć jak długo ciasto zachowuje świeżość, bo u nas znika w ciągu kilku dni! Mam nadzieję, że zakochasz się w tym niezwykłym przepisie!

Julka :)



Ks. Andrzej Komraus

Od Genesis do Apokalipsy: **Listy do Koryntian** cz. 41

„A ja sam, Paweł, napominam was przez cichość i łagodność Chrystusową, ja, który, gdy jestem u was osobiście, rzekomo jestem pokorny, a gdym daleko, jestem ponoć śmiały wobec was; proszę was tedy, abym po przybyciu do was nie musiał okazywać tej stanowczej śmiałości, z jaką zamierzam wystąpić przeciwko niektórym, pomawiającym nas o to, że prowadzimy cielesny sposób życia. Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami. Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi, gotowi do karania wszelkiego nieposłuszeństwa, gdy posłuszeństwo wasze będzie całko-

wite. Patrzcie na to, co oczywiste. Jeśli ktoś jest przekonany, że jest Chrystusowy, niech też i to rozważy sam w sobie, że tak, jak on jest Chrystusowy, tak i my. Bo choćbym się nawet nieco więcej chlubił władzą naszą, jaką nam Pan dał, aby was budować, a nie niszczyć, nie będę zawstydzony; lecz nie chcę, by wyglądało, że was straszę listami, bo powiadają: Listy wprawdzie ważkie są i mocne, lecz jego wygląd zewnętrzny lichy, a mowa do niczego. Kto tak mówi, niech zważy, że jakimi jesteśmy w słowie przekazanym listownie pod nieobecność, takimi też będziemy w czynie, gdy będziemy obecni. Nie ośmielamy się bowiem zaliczać siebie do niektórych lub porównywać się z niektórymi spośród tych, którzy siebie samych zalecają; nie mają bowiem rozumu, jeśli do siebie swoją własną miarę przykładają.

ją i siebie z samymi sobą porównują. My zaś nad miarę chlubić się nie będziemy, lecz tylko w tej mierze, jaką nam Bóg wyznaczył, byśmy mogli dotrzeć aż do was. Bo my nie przekraczamy wyznaczonych nam granic, jakby to było, gdyby one nie sięgały aż do was, bo wszak pierwsi dotarliśmy aż do was z ewangelią Chrystusową. My nie chlubimy się cudzą pracą poza obszarem naszego działania, lecz mamy raczej nadzieję, że wraz ze wzrostem wiary waszej i my wśród was w obrębie wyznaczonych nam granic zyskamy wielkie uznanie, i że zwiastować będziemy dobrą nowinę także poza waszym krajem, nie chlubiąc się tym, czego już dokonano na cudzym polu działania. Kto się tedy chlubi, w Panu niechaj się chlubi. Albowiem nie ten, kto sam siebie zaleca, jest wypróbowany, ale ten, kogo Pan poleca”

2 Kor 10

Dziesiąty rozdział Drugiego Listu Apostoła Pawła do Koryntian rozpoczyna tę część, obejmującą również kolejne dwa rozdziały, w której Paweł polemizuje ze swymi przeciwnikami. Na pewno zauważyliśmy jakby zmianę tonacji Listu. Po łagodnym brzmieniu słów poprzednich rozdziałów,

teraz znajdujemy wiele słów twardych, mocnych zdań, które przed stuleciami wielkiemu Hieronimowi, jednemu z największych biblistów pierwszych wieków chrześcijaństwa, nasunęły wyznanie: „Ilekoć Pawła czytam, zdaje mi się, że nie słowa słyszę, lecz gromy”.

Niektórzy badacze tekst ten traktują nawet jako dodatek czy wstawkę do pierwotnego tekstu, nie negując Pawłowego autorstwa, ale przypuszczając, że fragment ten pochodzi z innego listu Apostoła, a umieszczony tu został przez późniejszego redaktora czy redaktorów, przygotowujących wydanie zbioru pism Apostoła Narodów. Jest to wprawdzie interesująca hipoteza, ale musimy ją zdecydowanie odrzucić. Pisanie listów w tamtych czasach było czynnością żmudną i długotrwałą. Listy najczęściej były więc dyktowane i tą metodą posługiwali się też Apostołowie, korzystając zazwyczaj z usług współpracowników, biegłych sekretarzy, dbających również o poprawność językową i stylistyczną zapisywanych myśli. Paweł, jako człowiek wysoko wykształcony i odcytany, wybitny erudyta i stylist, potrzebował sekretarza ze względu na swoje problemy ze wzrokiem. Tak czy inaczej, tworzenie takiego pisma zajmowało

kilka dni. Prawdopodobnie w trakcie pisania Listu do Apostoła dotarły nowe wieści z Koryntu, wieści niepokojące, na które postanowił natychmiast zareagować. To właśnie powoduje zmianę nastroju. Grupa jego przeciwników w Koryncie, po chwilowym uspokojeniu, znowu zaczęła działalność, zmierzającą do podważenia autorytetu apostołskiego Pawła i w związku z tym do zakwestionowania jego nauczania.

Pisząc w duchu cichości i łagodności, Apostoł przestrzega jednak swych przeciwników, że będzie musiał wystąpić przeciwko niektórym, zwłaszcza tym, którzy pomawiają go, że prowadzi cielesny tryb życia. To oskarżenie było szczególnie dla Pawła bolesne, stanowiło bowiem zarzut, że sprzeniewierza się głoszonej przez siebie nauce. Znamy przecież zdanie z Listu do Rzymian: „...Aby słuszne żądania Zakonu wykonały się na nas, którzy nie według ciała postępujemy, lecz według ducha. Bo ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne; ci zaś, którzy żyją według ducha, o tym, co duchowe. Albowiem zamysł ciała, to śmierć, a zamysł ducha, to życie i pokój” (Rz 8,4-6). Owszem, żyję w ciele – pisze Paweł, ale nie zamierzam walczyć cielesnymi

środkami, ale orężem duchowym, którym można pokonać wszelkie przeciwności.

Ciekawe, że tak często Apostoł Paweł posługuje się w swych pismach metaforą militarną, porównując życie chrześcijańskie do walki. Nieco wcześniej w Drugim Liście do Koryntian wspominał o „orężu sprawiedliwości, ku natarciu i obronie” (2 Kor 6,7). W Pierwszym Liście do Tesaloniczan znajdujemy wezwanie: „My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwymi, przywdziawszy pancerz wiary i miłości oraz przyłbicę nadziei zbawienia” (1 Tes 5,8). W Liście do Rzymian czytamy: „Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a oblecmy się w zbroję światłości” (Rz 13,12). Najwspanialszy fragment tego rodzaju znajdujemy w Liście do Efezjan: „Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi. Gdyż bóg toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich. Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym, i dokonawszy wszystkiego, ostać się. Stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą, przyw-

dziawszy pancerz sprawiedliwości, i obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju, a przede wszystkim weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego; weźcie też przyłbicę zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże” (Ef 6,11-17). Również w Pierwszym Liście do Tymoteusza, „prawowitego syna w wierze”, pisze Apostoł: „Ten nakaz daję ci, synu Tymoteuszu, abys według dawnych głoszonych o tobie przepowiedni, staczał zgodnie z nimi dobry bój” (1 Tm 1,18). Być może, tak przynajmniej przypuszczają bibliści, nawiązuje Apostoł do słów ze starotestamentowej Księgi Przypowieści, gdzie znajdujemy taką myśl: „Mędrzec wkracza do grodu wojowników i burzy umocnienie, w którym pokładano ufność” (Prz 21,23). W greckim przekładzie Septuaginty, którym zwykle posługiwał się Paweł, zdanie to brzmi: „Do miast umocnionych wdarł się mądry i zniszczył warownię, w której pokładali ufność bezbożni”.

Wracając do naszego tekstu: do czego posłuży oręż, jaki wykorzysta Apostoł Paweł w zapowiedzianej walce? Jak sam pisze: „Nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się

w posłuszeństwo Chrystusowi” (2 Kor 10,4-5). Pycha jest nieprawością i słusznie w pysze człowieka upatruje Apostoł przyczynę odrzucania możliwości poznania Boga albo też wykrzywanie, zniekształcanie prawdy o Bogu. Podobną myśl znaleźć możemy i w Liście do Rzymian: „Albowiem gniew Boży z nieba objawia się przeciwko wszelkiej bezbożności i nieprawości ludzi, którzy przez nieprawość tłumią prawdę” (Rz 1,18).

Paweł wyraźnie tu stwierdza, że jego postępowanie i moc zależą od Boga, i że chociaż jako człowiek podlega wszelkim wynikającym z tego faktu ograniczeniom, to przecież sam Bóg jest jego przewodnikiem i siłą. Ta prawda odnosi się do nas wszystkich, do wszystkich, którzy uwierzyliśmy i zaufaliśmy Bogu: żyjemy w ciele, ale kierowani jesteśmy przez Boga Ducha.

W Koryncie istniał problem, który – jak widać – co pewien czas się odradzał. Pamiętamy z Pierwszego Listu do Koryntian istniejące w tamtejszej społeczności chrześcijańskiej podziały. Jedni uważali się za Pawłowych, inni za Apollosowych, jeszcze inni za Kefasowych, a byli i tacy, którzy uważali się za Chrystusowych. Zbór nie stanowił jedności, ale składał się z rywalizujących ze sobą, a może

nawet zwalczających się grup. Grupa „Chrystusowych”, jak wynika z rozważanego przez nas fragmentu, przeciwstawiała się Pawłowi, uważając go za mniej Chrystusowego, a może też wypominając mu jego przeszłość i czasy, gdy był prześladowcą Kościoła. Mogło być też i tak, że nauczaniu Apostoła przeciwstawiali własne rzekome objawienia, może pysznili się swoją szczególną świętością czy uduchowieniem. Powstawanie takich grup jest zawsze problemem, ponieważ zwykle prowadzi do bolesnych rozłamów. Są ludzie, którzy zapominają, że Kościół jest społecznością nawróconych grzeszników, społecznością przestępców, którzy doznali przebaczenia dzięki Bożej miłości i miłosierdziu, dzięki ofierze Jezusa Chrystusa. Wszyscy zgrzeszyli – i nie ma tu lepszych ani gorszych, nie ma mniej świętych i bardziej świętych. W Liście do Rzymian znajdujemy mocne słowa: „Nie ma ani jednego sprawiedliwego, nie masz, kto by rozumiał, nie masz, kto by szukał Boga; wszyscy zboczyli, razem stali się nieużytecznymi, nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego. (...) Ale teraz, niezależnie od zakonu, objawiona została sprawiedliwość Boża, o której świadczą zakon i prorocy, i to sprawiedli-

wość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących. Nie ma bowiem różnicy, gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni darmo z łaski Jego, przez odkupienie w Jezusie Chrystusie, którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew Jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów, dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa” (Rz 3,10-12.21-26).

Jeden z biblistów napisał: „Zarozumiały chrześcijanin uważa, że to Chrystus należy do niego, a nie on do Chrystusa” [Barclay]. Najwyraźniej w Koryncie byli tacy zarozumiali chrześcijanie. Niestety, wielu podobnie zarozumiałych chrześcijan żyje i dzisiaj, i bardzo są z siebie zadowoleni...

Przeciwnicy Apostoła w sposób oczywisty grzeszyli subiektywizmem, oceniając innych według swojej własnej miary albo miary swych zwolenników. Subiektywizm ten wynikał z braku pokory i niezrozumienia własnej sytuacji przed Bogiem, jedynie Sprawiedliwym i jedynie Świętym.

Apostoł Paweł, jak pisze, kieruje się tym, co otrzymał od Boga. Jak stwierdza ks. prof. Andrzej Jasiński: „Paweł, zapatrzony w poznanie Pana, jest uzdolniony do odkrycia prawdziwych wartości tkwiących w człowieku. To wyzwoliło go z subiektywizmu, w jaki popadli jego przeciwnicy”.

Bardzo mocno podkreśla Apostoł fakt, że jedynym celem jego wędrówek do Koryntu było zawsze głoszenie Ewangelii Chrystusowej. Nie przypisuje sobie zasług innych, zwiastujących Dobrą Nowinę posłańców, ale przypomina, że był pierwszym, który Koryntianom przyniósł wieść o zbawieniu. Wypowiada też myśl, która zawiera jego marzenie, potrzebę jego duszy, chęć jak najlepszego spełnienia obowiązku, który został na niego nałożony: „My nie chlubiemy się cudzą pracą poza obrębem naszego działania, lecz mamy raczej nadzieję, że wraz ze wzrostem wiary waszej i my wśród was w obrębie wyznaczonych nam granic zyskamy wielkie uznanie, i że zwiastować będziemy dobrą nowinę także poza waszym krajem, nie chlubiąc się tym, czego już dokonano na cudzym polu działania” (w. 15-16). Koreponduje to ze słowami Pawła z Listu do Rzymian: „Mam tedy powód do chwały w Chrystusie Jezusie ze służby dla Boga. Nie

odważę się bowiem mówić o czymkolwiek, czego Chrystus nie dokonał przeze mnie, aby przywieść pogan do posłuszeństwa, słowem i czynem, przez moc znaków i cudów oraz przez moc Ducha Świętego, tak, iż poczawszy od Jerozolimy i okolicznych krajów aż po Ilirję rozkrzewiłem ewangelię Chrystusową. A przy tym chlubą moją było głosić ewangelię nie tam, gdzie imię Chrystusa było znane, abym nie budował na cudzym fundamencie, lecz jak napisano: Ujrzą go ci, do których wieść o nim nie doszła, a ci, co o nim nie słyszeli, poznają go” (Rz 15,17-21).

Chlubą Apostoła jest głoszenie Chrystusa tym wszystkim, którzy Go jeszcze nie poznali, opowiadanie Dobrej Nowiny ludziom, którzy nie doznali jeszcze łaski zbawienia.

Kończy swą myśl Paweł nawiązaniem do słów Starego Testamentu, bardziej zresztą parafrazując niż cytując dosłownie słowa Proroka Jeremiasza i werset z Księgi Przypowieści Salomona: „Kto się tedy chlubi, w Panu niechaj się chlubi. Albowiem nie ten, kto sam siebie zaleca, jest wypróbowany, ale ten, kogo Pan poleca”. Zapewne nie będzie od rzeczy, jeśli te dwie maksymy zastosujemy też do siebie.

O tym, co za nami

Pożegnanie w KAWONIE

Po 7 latach pracy w Klubie Aktywności i Wsparcia Osób Niepełnosprawnych, czyli od samego istnienia klubu, Pani Barbara Stefanowicz podjęła decyzję o przejściu na emeryturę. Uczestniczki i uczestnicy KAWONU oraz obecni pracownicy



socjalni z MOPRU pożegnali Panią Basię piosenką, wierszem, ale przede wszystkim wdzięcznymi sercami za włożone w działanie klubu zaangażowanie. Jako Parafia od trzech lat współpracowaliśmy, w ramach projektów, z KAWONEM i tym samym z Panią Basią. Współpraca układała się zawsze bardzo dobrze, za co rów-

nież dziękujemy i życzymy więcej czasu dla siebie na emeryturze. Obowiązki w Klubie od marca przejęła Pani Katarzyna Karpowicz, której życzymy jak najlepszej współpracy.

Wizyta w kinie

W ramach rekolekcji pasywnych dzieci z Międzyszkolnego Punktu Katechetycznego wzięły udział w wycieczce do kina na film *Cudowny chłopak* opowiadający wzruszającą i pouczającą dla wszystkich historię Aug-



giego, jego najbliższych i tego jak ludzie reagują na inność. To bardzo dobry film na refleksyjny czas Wielkiego Postu. W seansie wzięły udział 24 osoby z naszej Parafii, w tym 15 dzieci. Rada Parafialna postanowiła dofinansować bilety dla dzieci w kwocie 10 zł od osoby.

Wizyta uczniów z Ustki

Po raz drugi z wizytą w naszym kościele zawitali uczniowie Społecznego Gimnazjum Usteckiego Towarzystwa Oświatowego, którzy w ramach zajęć z panem Konradem Konkolem, nauczycielem etyki, w celu poszerzenia własnych, horyzontów odwiedzali różne kościoły i wspólnoty religijne. Siedmioro uczniów z zaciekawieniem wysłuchało podstawowych informacji o

KEA oraz o różnicach pomiędzy kościołami, zadawało pytania i podejmowało polemikę na tematy teologiczne.

Synod w Poznaniu

W dniach 9-10 marca w poznańskiej Parafii odbył się Synod Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej. Dwudniowe spotkanie delegatów do Synodu miało charakter sprawozdawczo-budżetowy. Biskup Diecezji oraz duszpasterze środowiskowi przedstawili swoje roczne sprawozdania. Synod Diecezji udzielił absolutionem Radzie Diecezjalnej. W związku z wdrożoną reformą szkolnictwa zajmowano się także tematyką konfirmacji. Dyskutowano o wieku konfirmacyjnym oraz możliwości rozdzielenia konfirmacji od pierwszego przystąpienia do

Komunii Świętej. Synod wypracował stanowisko, które zostanie przedstawione Synodowi Kościoła.



SKARBONKA DIAKONIJNA 2018

DAR

Juniora
dla Seniora

www.diakonia.org.pl

SKARBONKA DIAKONIJNA



Ogranicz
w czasie
pasyjnym
swoje
przyjemności
i złoż ofiarę
do skarbonki



Wspomóż działania
Diakonii Polskiej

Nr konta:

78 1240 1037 1111 0000 0693 1384



Akcje
wspiera:





1%

mały procent
– wielka pomoc



RAZEM WSPIERAJMY POTRZEBUJĄCYCH

Jesteśmy organizacją pożytku publicznego
KRS 0000260697
www.diakonia.org.pl

Słupskie Centrum Diakonii i Dialogu



INFORMUJE, ŻE
DYSPONUJE SPRZĘTEM
REHABILITACYJNYM
DO WYPOŻYCZENIA.
(ŁÓŻKA ELEKTRYCZNE,
CHODZIKI, WÓZKI INWALIDZKIE)
TEL. 605556749

Ogłoszenie!

W związku z sugestią władz diecezji zawieszamy publikowanie dat urodzin Parafian w Informatorze Parafialnym. Spowodowane to jest ustawą o ochronie danych osobowych.

**Wszystkim solenizantom życzymy Bożej obecności w życiu,
radości i pokoju.**

Niech Bóg błogosławi każdy kolejny dzień Waszego życia!

Szanowni Parafianie!

Od stycznia 2018 roku uległ zmianie numer rachunku bankowego Parafii wszelkich wpłat prosimy dokonywać na numer w Banku BGŻ:

25160014621816836860000001

Dotychczasowy numer zostanie zamknięty definitywnie z dniem 30 kwietnia.

PLAN NABOŻEŃSTW

DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	ŁĘBORK	GARDNA/ GŁÓWCZYCE
11.03 Laetare		10.30  	8.30	
18.03 Judica		10.30 		
25.03 N. Palmowa		10.30  	8.30 	
29.03 Wielki Czwartek		17.00 		
30.03 Wielki Piątek	15.30 	17.00 	8.30 	10.30 
1.04 Wielkanoc	9.30	10.30  		
8.04 1. po Wielkanocy		10.30  	8.30	
15.04 2. po Wielkanocy		10.30  		

PLANY NA NAJBLIŻSZY MIESIĄC

DATA	GODZ.	WYDARZENIE	MIEJSCE
13.03	18.00	Spotkanie dla osób zainteresowanych kościołem ewangelickim	Traugutta 16
24.03	10.00	Rekolekcje pasyjne dla rodzin	Parafia Poznań
06.04	18.00	Spotkanie dla osób zainteresowanych kościołem ewangelickim	Traugutta 16
13.04	18.00	Spotkanie dla osób zainteresowanych kościołem ewangelickim	Traugutta 16
19.04	17.00	Rada Parafialna	Traugutta 16